

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 5 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 175.

Czwartek 2 sierpnia 1860.

№ 175.

Poznań, 1 sierpnia. Londyński Times z 27 lipca w ten sposób wyraża się o dokumentach odnoszących się do rzezi syryjskich, które rząd angielski przedłożył parlamentowi:

„Dokumenty odnoszące się do zamieszek syryjskich złożono w parlamencie. Są one tego rodzaju, że powieści rozdzierające serce, które poddały Europę myśl nowej krucjaty, nie tylko bynajmniej przezradzonemi się nie okazały, ale nawet pod wieloma względami prawdy niedościgły. Smutno powiedzieć, że napad na Zahleh, rzeź w Deir el Kamar, nastąpiły w skutek opłakaniej niedołęzności lub zdrady władz tureckich, która w depezach urzędowych okazuje się nieskończenie wyraźniejszą, jak w opowiadaniach które zamieściły dzienniki. Okazuje się z tych depech, że władze tureckie już od dawna były uwiadomione o niebezpieczeństwie, że pomimo ostrzeżeń i prośb konsułów i osób prywatnych władze nie przedsięwzięły niczego aby zapobiedz zbrodniom, popełnionym w Litanie.

„Dnia 1 czerwca konsulowie angielski, francuski i austriacki w Bejrucie udali się do obozu Kurszyd paszy, na godzinę drogi od miasta, ofiarując swój udział w zapobieżeniu nieszczęściom które okolicy zagrażały. Pasza odpowiedział stanowczo, że ręczy za obronę, a właśnie nazajutrz po tej rozmowie ciżkami Druzowie miecz i ogień zapuścili w Deir-el-Kamar, główne miasto Maronitów. Pasza nie uczynił żadnego kroku by napad powstrzymać, a załoga turecka przypatrywała się napaści, nawet udział w niej brała.

„Co do rzezi w Damaszku, konsul nasz wystawia postępowanie paszy który rządzi w tym mieście, w taki sposób, że się zdaje iż pasza ten mało dba czy rządzący czy nierząd w mieście panuje, i że pragnie zniszczyć chrześcijańskie, postanowiwszy zamknąć się w murach i miasto nieszczęśliwe w perzynę obrócić, aby je Druzowie opanowali. „Gdyby”, pisze konsuł angielski, „miało nieszczęście spaść na nas, przysłać je należy niedołęzstwu paszy.”

„Wiemy zbyt dobrze co się stało w Damaszku, i jak słowa te napisano. Napadniono na Damaszek chrześcijańscy stami pomordowano. Szczegóły tej rzezi dotąd jeszcze nieznane, ale łatwo widzieć że obawy wróżby reprezentantów europejskich zbyt dobrze były uzasadnione. Ostatnie wiadomości z Carogrodu mówią że Aleppo, Orfa i inne miasta były teatrem podobnych, i że wszędzie widziano władze tureckie biorące udział w rzeziach. Wszystko zatem wskazuje na to, że władze, wszystko wykazuje komiczność interwencji europejskiej.”

Etatowego nauczyciela Pawła Richter, przy gimnazjum w Etku, przeniesiono do gimnazjum w Rauburgu.

Berlin, 31 lipca. Dzisiejszy Staats-Anzeiger donosi: W stanie zdrowia N. Pana nie zaszła w ostatnim tygodniu żadna zmiana. JKM. miał zawsze spokojny sen i dobry apetyt i przepędzał codziennie kilkadziesiąt godzin na świeżym powietrzu w parkach Sanssouci, Marly, Lindstädt lub w nowej oranżeryi. Ró-

wniez pocieszające oznaki współdziałania znowu codziennie spostrzegać się dają. I tak przysłuchiwał się N. Pan kilka razy w godzinach wieczornych ćwiczeniom śpiewu choralnego kościoła Pokoju, a nawet pewnego razu kazał śpiewakom chóru tumowego w swojej obecności w ogrodzie Marly śpiewać. W piątek w południe przyjmował JKM. odwiedzin cesarzowej matki rosyjskiej, którą w sobotę rewizytował w sali jaspisowej.

— Tutejsza National-Zeitung ogłosiła rozbiór sprawozdania dyplomatycznego, jakie w maju r. b. z Londynu do jednego z większych dworów niemieckich przesłane było. Sprawozdanie to wyłącza, że lord Palmerston już w kwietniu i maju r. b. konferował z hr. Apponyi, hr. Bernstorff, a nawet z p. Brunnow nad projektami cesarza Napoleona, zmierzającymi do rozszerzenia granic francuskich i utrzymywał, że jest na czasie, położyć im tamę. Lord Palmerston mniemał, że stan państw europejskich tak jest opłakany (pitoyable), że Anglia w razie konfliktu z Francją, wystrzegać się winna przyjęcia rządów tych państw za sprzymierzonych sobie. Większa część tych rządów, powiedział, jest przestarzała, zepsuta i źle informowana: nie widzi ona nic i nie domyśla się niczego. Nic nie jest łatwiejszego dla Anglii, jak uczynić to, co dawniej uczyniła; posiada bowiem tak nadzwyczajne zasoby, że subwencje z czasów Pitta i Castlereagha podwoić a nawet potroić by była w stanie. Ale na co? Anglia ma żołąd płacić na głupio prowadzone wojny (des guerres sottement conduites), które nowymi bitwami pod Magentą i Solferino się skończą, a zatem dopomogą Francji do nowych tryumfów. Jeżeli Anglia wojnę z Napoleonem III prowadzić będzie, natenczas zawrze przymierza swe z ludami a nie z gabinetami. Wojną narodową zwycięży się drugie cesarstwo, jak się pierwsze zwyciężyło. Nie będzie trudną, przymierza takie do skutku doprowadzić. W Niemczech znajduje się wiele i wybornych żywiołów po temu, i my je użyjemy w stosownej chwili, aby ład stały i nas ochronić od panowania francuskiego. Będzie to pojedynczą polityką, której formuły dziś już oznaczyć możemy: Przymierze Anglii z narodami i z temi kilkoma rządami, które zaufanie swych poddanych posiadają.

— Otrzymało pozwolenie na obchód uroczystości pięćdziesięcioletniej rocznicy założenia tutejszego uniwersytetu w dniach 15, 16 i 17 października r. b., zarządem minister oświecenia, p. Bethmann-Hollweg przyzwolił żądać od komitetu 12,000 tal. na ten cel.

— JKW. książę Rejent przyjmował wczoraj w południe w swoim pałacu posła bawarskiego, hrabiego Montgelas i posła portugalskiego przy tutejszym dworze, don José de Vasconcellos e Souza i przyjął z rąk ich pisma uwierzytelniające ich na posadach im powierzonych. — Gabinet berliński odrzucił stanowczo wniosek Szwajcaryi o zwołanie konferencji względem uregulowania kwestyi sabaudzkiej.

AUSTRYA.

Lwów, 25 lipca. Zwykły korespondent tutejszy do Czasu w taki sposób opisuje zbawienny wpływ

stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej, zawiązanego staraniem ks. Odelgiewicza:

Jedną z najużyteczniejszych instytucji, którą Lwów przed innemi naszymi miastami słusznie pochłubić się może, jest zawiązane tu od lat kilku „stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczej.” Podziwiać potrzeba jak wiele dobrych skutków, jak zbawienne owoce dziś już przynosi, przy szczupłych zwłaszcza, bo składowych tylko funduszach, przy obojętności z jaką ze strony większej części rzemieślników z razu szczególniej stowarzyszenie walczyło i dotąd jeszcze walczyć musi. Któż nie ucieszy się szczerze widząc jak czeladź należąca do stowarzyszenia, wyróżnia się od reszty pod względem moralnym, jak chwile wolne od pracy, zamiast jak inni na wafesaniu się lub próżniactwie, przepędza najczęściej razem pod okiem przełożonego, nabierając zamiłowania w nauce odpowiedniej ich stanowi, lub na zabawie przyzwoitej przynoszącej zarazem rozrywkę i pożytek moralny, jak celuje trzeźwością, przyzwoitością, ochędostwem i zamiłowaniem w pracy. Wszystko to głównie jest skutkiem niezamordowanych starań przełożonego stowarzyszenia i zarazem najgorliwszego jego opiekuna, księdza Zygmunta Odelgiewicza, którego nazwiska, mówiąc o stowarzyszeniu, przemilczeć nie mogę, choćby miał przez to skromności jego ubliżyć. Ilekroć bowiem prawdziwie chrześcijańskiej potrzeba poświęcenia, ażeby cały swój czas wyłącznie prawie oddać na prowadzenie tej uboższej na duchu, młodziej braci, towarzyszyć jej nieodstępnie równie w jej rozrywkach jak i w nauce. Ufność jaką ksiądz Odelgiewicz w gronie stowarzyszonych pozyskał dla siebie umiał, miłość i część jaką go otaczają, sprawia, iż nauki jego przyjmują się, iż liczba członków pomnaża się, a stowarzyszenie zyskuje na powadze i uznaniu. Za jego to staraniem płynące na fundusz stowarzyszenia datki od osób szlachetny onego cel pojmujących, pozwalają mu istnieć i rozwijać się. Dotąd stowarzyszenie mieściło się w najętym pomieszkaniu w Rynku, gdzie członkowie schodzili się w zwykłych godzinach na naukę i zabawę. Obecnie zakupiło na własność realność z dziedzińcem, przy ulicy św. Jerzego, w której dotąd mieścił się szpitalik dla ubogich dzieci pod opieką księżnej Sapieżyńskiej. Szpitalik ten przenosi się do nowego zabudowania na Nowym Świecie; miejsce zaś jego zajmie stowarzyszenie. Rozpoczęto fabrykę dla urządzenia stósownie piętrowego domu, w którym był rzeczony szpitalik. Przerobienie to niebawem już ma być ukończone. Fabryka idzie sporo pod osobistym nadzorem księdza Odelgiewicza; byle tylko fundusze wystarczyć zdołały szlachetnym zamiarom i chęciom. Oprócz obszernych izb do zwykłych zebrań, zaopatrzonych w odpowiednią biblioteczkę i w gry towarzyskie, jako to szachy, domino itd., będzie tu także gimnastyka i kręgielnia. Co do nauk, jakie należąca do stowarzyszenia czeladź pobiera, najpierwsze miejsce zajmuje oczywiście nauka religii, utrwalenie jej bowiem w pobożności, poczciwości i moralności jest głównym celem stowarzyszenia. Oprócz tego uczą się czytać, pisać, rysunku i śpiewu. Szczupłość funduszu nie dozwala dotąd rozszerzyć zakresu nauk,

roku 1040, w którym Chodowie wielki mieli udział. Do dziś dnia wskazuje to miejsce kościołek na pamiątkę tamże wystawiony. Po tym zwycięstwie osadził Brzeczisław lud on z Polski sprowadzony w tej okolicy, nakazawszy wzdłuż granic chodzić, skąd nazwa Chodowie, owych strzedz, i o każdej napaści nieprzyjacielskiej do Pragi donosić.

Chodowie byli tedy niejako wojskową strażą graniczną przeciwko Bawarom, jak to i niektóre nazwy miejscowe stwierdzają, n. p. „Straz”, „Bronirzow”, „Proporzyszcze”. W nagrodę za te usługi obdarował ich Brzeczisław także znacznymi swobodami. Chodowie nie byli nikomu poddani, lecz podlegali bezpośrednio tylko panującemu; mieli swój własny porządek, a na nim jako znak własności głowę psa; w ważnych przypadkach zgromadzali się około swego proporca na wspólne narady; bywali obecni przy zgromadzeniach krajowych i w sejmie, śmieli zawsze broń nosić, mieli prawo polowania i inne. Obierali

CHODOWIE,

POLSCY OSADNICY W CZECHACH.

Jakoś około czasu uroczystości Szyllerowej obiecała po polskich dziennikach króciutka wiadomość o kolonii polskiej sprowadzonej w początku XI wieku do Czech, która tamże „w okolicy Szumawy” do dziś dnia się zachowała. Ta „okolica Szumawy” jest właśnie teatr pierwszy tragedji Szyllerowej „Rozbójników”, pasmo gór dzielących Czechy od Bawaryi, które Niemcy nazwali Boheimerwald, a których nazwa odwieczna słowiańska jest Szumawa. Potomkowie Polaków przesiedlonych przez Brzeczisława I, którzy granic czeskich mieli strzedz przed Niemcami, a o których tu mowa, mieszkają w okolicy Chodów, czyli Chodźców, około miasta Domazlic, po niemiecku przezwanego Tauss. Gwiazdka polska ciekawe o tych osadnikach podaje szczegóły, które poniżej powtarzamy.

Około Domazlic, w Czechach, znajduje się z piętnaście wsi, których mieszkańcy znani pod imieniem „Chodowie”, albo „Bulacy”, są pochodzenia polskiego.

Książę czeski Brzeczisław I (1037—1055) miał w ciągu panowania swego wiele do czynienia z sąsiednimi Niemcami, którzy ziemię czeską ciągle napadali i pustoszyli. Ponieważ jednak nieprzebytej odwieczny las, Szumawa, zasłaniał z tej strony Czechy, przeto nieprzyjacielskie rotty nie mogły się wszędzie do kraju przedzierać, tylko tam, gdzie to przystępniejsze przesmyki pozwalały. Taki przesmyk znajduje się między wierzchami Ostrem i Czerchowym, w pobliżu Domazlic i Nowegotargu. Miejsce to wymagało więc czujnej straży, i dla tego było oddane Chodom do pilnowania. Lud ten zabrał zaś Brzeczisław I z Polski, gdy się do boju przeciw cesarzowi niemieckiemu Henrykowi III gotował. Z historyi wiadomo, że Czesi pod Kdynią i Nowymtargiem odnieśli nad Niemcami świetne zwycięstwo,

według brzmienia statutów stowarzyszenia. Później, jeżeli zasoby pieniężne powiększą się, będzie udzielaną także nauka geografii, historii i nauk przyrodniczych, ze szczególnym uwzględnieniem rozmaitych rzemioł. Czeladź stowarzyszona posiada swe własne dwie kasy oszczędności. W jednej składają członkowie kwoty mniejsze od jednego zlr. w. a. Z tej kasy nie mogą oni odbierać pieniędzy swych aż po roku. Wtedy wolno im je odebrać, lub znowu na cały rok nadal w kasie pozostawić. Do drugiej kasy wkładają kwoty wyższe nad 1 zlr. w. a., i z tej kasy w razie każdej potrzeby odebrać pieniądze swe mogą. Tym sposobem przyczyniają się do zaoszczędzenia i poszanowania grosza, przez inną czeladź najczęściej w najgorszy sposób zmarnowanego.

W osobnym zabudowaniu na tym samym dziedzińcu obok domu stowarzyszenia ma jeszcze zamiar ksiądz Odelgiewicz, jeśli dostateczny zbierze się na to fundusz, urządzić dom przytułku dla czeladzi rekonwalescentów, tych mianowicie, którzy po przebyciu jakowej choroby wyszedłszy ze szpitala, nie mają jeszcze dosyć sił do pracy lub nie znaleźli na razie umieszczenia w którym z warsztatów. Kto zna życie rzemieślnicze, ten pojmuje jak dobroczynnym byłby zakład taki. Zwykle czeladnik wyszedłszy z choroby, która wyczerpała do ostatniego grosza szczupły jego zasób, jeśli sobie był w stanie wrzód co zaoszczędzić, teraz bez sił i umieszczenia, rzucony na pastwę nędzy, widzi się w rozpaczliwym położeniu. Iluż to z nich choroba właśnie i jej następstwa, na najgorszą nie sprowadziły drogi! Otóż tutaj w takim domu przytułku znaleźliby opiekę i tymczasowe zajęcie, odpowiednie ich siłom.

Już kilka osób pospieszyło przyłożyć się datkiem pieniężnym do poparcia tego pięknego pomysłu. Najznaczniejszy dar w kwocie 1500 zlr. w. a. nadesłali hr. Leon Rzewuski z żoną. Inni mniejsze przysłali kwoty. Gdy więc początek zrobiony, spodziewać się po obywatelskiej gorliwości tych, którym Opatrzność ku temu udzieliła środków, że za ich pomocą pomysł księdza Odelgiewicza da się niebawem urzeczywistnić. Wszakże szczególniejsze mieszczenie nasi, idąc za przykładem innych klas obywatelstwa krajowego, powinni przyłożyć się czynnie do wsparcia tej w ich własnym gronie wzrosłej instytucji. A przecież właśnie z ich strony od właścicieli większych pracowni rzemieślniczych, stowarzyszenie jak dotąd najwięcej doznaje obojętności. Poznać to już z tego samego, iż w żadnym u nas mieście na prowincyi nikt nie zajął się dotąd związaniem podobnych stowarzyszeń, a w samym Łwowie utrzymuje się ono, jak to już na początku listu wspominałem, jedynie szczególną gorliwością i zabiegliwością swego przełożonego. Gdzieindziej inaczej umieją pojmować korzyści i ważność podobnych instytucji. W Niemczech istnieje dwieście pięćdziesiąt takich stowarzyszeń czeladzi po różnych miastach, związanych i utrzymywanych głównie staraniem mieszczan i rzemieślników majstrów.

Wiedeń, 25 lipca. Korpus obserwacyjny austriacki wystawiony na granicy południowo-wschodniej ma być wzmocniony, gdyż Austria obawia się zaburzeń w pogranicznych prowincjach tureckich. Rząd tutejszy zwraca także uwagę na Księstwa Nadunajskie i zwiększa załogi w Węgrzech.

— Wanderer donosi z Pesztu 25 lipca, że poprzedniego dnia wrócił tam gubernator Węgier fzm. Benedek, zaniechawszy dalszego objazdu kraju. Spieszenie rozeszła się wieść, że zakazał występować wojsku i policji. Wieczorem znów niezmiernie tłumy zebrały się przed teatrem narodowym i kawiarnią „pod Zrinim”, i przekonano się że wieść się sprawdziła. Kawiarnie były otwarte, i panowała w nich spokojność. Fzm. Benedek był w teatrze narodowym, a przejeżdżając przez tłumy nagromadzone, witany był hucznymi „Eljen.” Niedługo potem lud rozszedł się spokojnie. Superintendent chce zaskarżyć wła-

dzę policyjną o wypadki zaszłe temi dniami w Peszcie.

— Gaz. Augsburska podała była niedawno list z Wiednia, który mówi, że deputacya szlachty chorwackiej była u bana, a jeden z jej członków bar. Rauch miał mowę, która przekonywa, że szlachta chorwacka pragnie w większej części trzymać się z szlachtą węgierską, i że partya ta zamierza na najbliższym posiedzeniu Rady państwa wystąpić przeciw ministrowi spraw wewnętrznych i tym sposobem rozbić Radę państwa i starać się o przywrócenie dawnej konstytucji węgierskiej. Przeciw temu artykułowi mówi urzędowa Gazeta Zagrzebska, iż bar. Rauch nie był w deputacyi, lecz miał następnie osobne posłuchanie u bana. Co się tyczy planów rozwiązania Rady państwa, twierdzenie to jest czystymi drwinami; następny zaś ustęp tego listu nadaje mu cechę nienawistną i złośliwą: „gdy tymczasem przekonani jesteśmy, mówi Gaz. Zagrz., że ani Węgrzy ani Krocaci nie zejda z drogi legalnej, lecz proszą swoje na drodze prawem przepisanej zanosić będą do najwyższego tronu.”

— Sąd wyższy w Pradze oddał do biblioteki muzeum czeskiego około 600 tomów in folio starych rękopismów sądowych, z których wiele da się czerpać materiałów do historii. Prof. Wocel zdając z tego sprawę na posiedzeniu oddziału starożytności zwrócił między innymi uwagę na akta dotyczące ścigania i ujęcia księcia Dymitra Sanguszki w Lisie pod Nimburiem. W aktach zeznań świadków od r. 1555 do 1557 znajduje się, jak to wyszukał pan Dunder, 73 zeznań odnoszących się do tej sprawy, a w aktach mieszczących w sobie pozwy o sprawy gardłowe znajduje się pod r. 1555 szczegółowy opis śmierci księcia Dymitra. W przyszłym zeszycie Pamiętników „Pamiętki archeologiczne” ma być umieszczony wypis z tych dokumentów.

— Do Tryestu przybywają teraz dość często z Ankony ochotnicy irlandscy, którzy zaciągnawszy się do służby papieskiej, dopuszczają się różnych nadużyć, stawiają wymagania przechodzące o wiele zobowiązania pod jakimi się zaciągnęli i niezadowoleni będąc wracają do domu przez Tryest.

FRANCYA.

Paryż, 29 lipca. Ciągła jeszcze niepewność o stanowczym uchwaleniu zbrojnej interwencji przez mocarstwa wielkie, naprowadza na domysł nieufności państw powołanych do obradowania nad sprawą wschodnią do zamiarów Francji, którą podejrzewają o to, iż pod pozorem humanitarności ukrywa egoistyczne cele zmierzające do powiększenia wpływu moralnego, a może i pozyskania nowego terytorium. Drugą przyczyną odwołki ostatecznej decyzji w tej tak bardzo naglącej sprawie jest ciągły jeszcze opór Turcyi, która przewidując smutne skutki, wyniknąć mogące z wkroczenia wojsk obcych do Syrii, znajduje się w położeniu nieszczęśliwej ofiary, która wiedząc, iż wyrok śmierci już nad nią wyrzeczono, spełnienie ostatecznego wyroku odwlec się stara. W ostatnim czasie dwie sprzeczne mamy wiadomości o skutku rokowań dyplomatów europejskich. Pays twierdzi, iż pomiędzy reprezentantami wielkich mocarstw ostateczna uchwała jeszcze nie zapadła, że następne tychże zebranie i dalsze obrady odbyć się mają w przyszły wtorek. Constitutionnel przeciwnie podaje wiadomość, iż Turcyja na interwencyę już zezwoliła. Dzienniki jednoznacznie zbijają wiadomość, która po dwa razy powtarzaliśmy dawniej, iż i Hiszpania w obradach miała udział; w każdym wszakże razie Hiszpania, jak na pewne twierdzą, ma wysłać na Wschód dwa parowce. W razie ostatecznej interwencji Francya ma dostawić 4000 wojska, Anglia 2000, Austria i Prusy 4000. Telegram z dnia 25 donosi, iż Fuad pasza, który przed wyjazdem z Konstantynopola prosił p. Lavalette o to, aby oświadczył wszystkim posłom, że z niebezpieczeństwem życia będzie

się starał zmyć plamę z rządu tureckiego, stanął w Bejrucie. Również i kontr-admirał Jehenne już objął dowództwo nad siłą morską, znajdującą się pod Bejrutem. Pana Ronciere le Nourry, ponieważ jako szef stacyi podkomendnym kontr-admirała Jehenne być nie może, wysłano do Smyrny, gdzie obecnie ruchy groźne dla ludności chrześcijańskiej się objawiają, aby tamże wpływem moralnym starał się usunąć albo przynajmniej powstrzymać niebezpieczeństwo, którym chrześcijanie tameczni są zagrożeni. Dzienniki francuskie wypowiadają zaskwienie z powodu zupełnego milczenia papieża w sprawie uciśnionego chrześcijaństwa z pewną dumą głoszą, iż duchowieństwo francuskie mianowicie zaś biskup Morlot z Paryża i M. Donnet z Bordeaux, obydwaj należący do partii ultramontanów, wystosowanemu do niższych duchownych listami pasterskimi nasładowania godny innym wyższym duchownym dają przykład. Te same dzienniki podnoszą tę okoliczność, iż obecnie żydzi byli pierwsi, którzy czując się połączonym węzłem solidarności z Europą, dawali dowód współczucia dla uciśnionych chrześcijan i do pomocy i zaspokojenia ich wzywali.

Z Włoch dochodzą wiadomości o wyjściu wojsk neapolitańskich z Messyny. Prawdziwość i wiarygodność tej wiadomości opierają głównie na artykule umieszczonym w dzienniku urzędowym Neapolitańskim, a poświęconym sprawie sycylijskiej, którydonośi, iż wojska królewskie w skutek nadesłanego rozkazu króla opuściły zupełnie wyspę, „aby (jak autor dosłownie wyraża) uniknąć dalszego rozlew krwi braterskiej.” Autor tego samego artykułu powstaje przeciw Garibaldiemu, iż tenże, nie czekając wypadku rokowań rozpoczętych w Turynie, Paryżu Londynie, w chwili, gdy król zamierzał odwołać wojska z Sycylii, rozpoczął kroki nieprzyjacielskie. Najwyraźniej przebiega się w tym rozumowaniu chęć dania w wątpliwość dobrej wiary dyktatora, na którego za wypadki zaszłe w Sycylii wyłącznie wina spada wszelka odpowiedzialność. Z wiadomością tą zgadza się druga donosząca, iż do Messyny wysłano 15 okrętów, które miały zabrać wojska królewskie messeskie i dostawić takowe do Neapolu. Niewątpliwą jest rzeczą, iż rząd angielski na żądanie państwa Greca, domagającego się od Anglii interwencji w sprawie pomiędzy Garibaldim a rządem neapolitańskim, wprost odmowną odebrał odpowiedź. Listy dochodzące z Rzymu zbijają rozgłoszone wieści o zaprojektowanym wyjeździe papieża do Rzymu, donosząc, iż papież owszem postanowił pozostać w Rzymie i czekać ostateczności. W Rzymie zresztą zanosi się na wadliwe wypadki; niespokojności i zaburzenia powtarzają się codziennie, plakaty przybijane na ulicach zapowiadają bliskie powstanie. W Paryżu zajmują się dużo artykułem ogłoszonym w Opinione turyńskiej z dnia 25 lipca, który podaje w śmieszność wieść o przymierzu pomiędzy cesarzem Napoleonem a Wiktorem Emanuelem z 15 czerwca. Na mocy tego traktatu cesarz miał się zobowiązać uznać przyłączenie Piemontu Sycylii, Neapolu i Romanii, dalej siłą broń zapewnić zasadę nieinterwencji obcej w Włoszech, aby utrzymać wolę narodową ludności półwyspu.

Co się tyczy Wenecyi, królowi sardyńskiemu być wolno traktować z Austrią o ustąpienie prowincyi, albo téż wypowiedzieć wojnę dla zdobycia Sycylii; w takim razie Sardynia pomocy francuskiej spodziewać się nie może. W zamian za Sycylię Sardynia natychmiast po przyłączeniu do siebie Sycylii do niej ustąpiłaby Francji, nie pytając się o wolę i życzenie ludności, wyspy Sardynii, Elbę, Liguryę wraz z Genuą i la Spezzia.

ANGLIA.

Londyn, 30 lipca. Dzisiejszy Morning Post donosi, że nadeszło tu urzędowe pismo rządu francuskiego w którym Francya proponuje Anglii trzymać się wspólnej polityki w Syrii i w Włoszech na

także, z pomiędzy siebie naczelnego sędziego do rozstrzygnięcia sporów, który mieszkał w Domażlicach. Dom sędziego nazwano później po niemiecku „Chodenschloss.”

Swobody Chodów były odnawiane i potwierdzane przez wszystkich następców Brzeczysława I. Te swobody błogi wpływ wywierały, bo gdy uchylał wrzawa wojenny, Chodowie pilnowali gospodarstwa, uprawiali rolę, karczowali lasy, zaczęli byt ich znacznie się polepszać. W takich stosunkach żyli bez przerwy aż do roku 1569, lecz odtąd swoboda ich zaczęła się chylić ku upadkowi. W tym bowiem roku cesarz Maksymilian II dał Chody w zastaw za 20,000 zł. Piotrowi Szwabergowi. Zmianę tę wnet uczuli Chodowie, gdy ich nowy pan zaczął uciskać. Nie namyślając się długo, uradzili, że sami się z zastawu wykupią, zebrałi w kilku tygodniach 20,000 zł. i oddali cesarzowi z prośbą o wyswobodzenie. Prośba ich skuteczną została w roku 1570, lecz nie na

długo, bo w r. 1584 znowu cesarz Rudolf II oddał ich w zastaw miastu Domażlicom za 60,000 zł. Tym razem jednak Chodowie byli spokojni, bo miasto Domażlice obchodziło się z nimi po ludzku. Atoli i to nie miało trwać długo.

Wiadomo co się działo w Czechach od r. 1618 do 1620, gdy strona protestancka obrała falcgrafa Fryderyka za króla czeskiego. Po bitwie na Białej Górze rozpoczął się surowy sąd przeciwko stronnikom Fryderyka. Do tych należało téż miasto Domażlice, a wraz z niem utracili Chodowie na zawsze przywileje swoje. Następnie cesarz Ferdynand II oddał Chody w zastaw Wolfgangowi Lamingen, który wkrótce państwo to całkiem zakupił. Chodowie pomni jeszcze dawnych swobód, zanosili ponownie skargi do cesarza, ale bez skutku. Gdy rodzina Lamingen wymarła, przeszło państwo Chodów do hr. Stadiona i ta rodzina je dotąd posiada.

Już osm set lat temu, jak Chodowie od rodaków

swoich oddaleni, w sąsiedztwie Niemców mieszkali. Jednakże dotąd się nie zniemczyli, lecz zachowali swoje zwyczaje. Język polski zamienili wprawdzie na czeski, lubo z niektórymi różnicami. Dla tego wymawiają „bul” zamiast „był”, nazywają ich „Bulakami”.

W ubiorze zachowali najwięcej pierwotności. czyni różnią się od swych sąsiadów tém, że mają zbyt szerokie kapelusze, długie płóciennice, lubo miast tych niebieskie zupany z dużemi złotemi zirkami. Kobiety mają długie fałdziste suknie, czocho czerwone, rękawy od koszuli krótkie, a dzo szerokie. W tańcu nazwanym „do koła” powstawać należy ich zrzeczność, jak każdy obracający się rażno w koło, podnosi tanecznie swoją w górę głowę.

Wszakże zwyczaje Chodów znikają już powoli, a gdy kolej żelazna krainę tę przetrzyną, będzie ich trze może ich ślady do szczętu. Mimo to Chodowie zawsze pamiętni będą tak dla Czechów jak dla Polaków.

nie nienaruszalności Turcyi i nieinterwencji w Sycylii. Pismo to daje również zapewnienia co do lądowej i morskiej Francyi. Autor pisma pragnie powołania pokoju, rozwinięcia źródeł handlowych Turcyi i pielęgnowania dobrego porozumienia pomiędzy Anglią i Francją. — Mornig Post ogłasza depeszę z Paryża, wedle której sultan przyjął życzącą zaccęcia rokowań. Aż do ukończenia ich także, nie mają być wojska ambarkowane.

WŁOCHY.

Dziennik urzędowy rządu neapolitańskiego ogłoszonym 24 lipca rozkaz swego rządu opuszczenia Sycylii przez wojska królewskie. Wiadomości z Messyny z dnia 26 lipca donoszą, że w tym sposobie się generał Clary do energicznej obrony mając zamiar w najgorszym razie miasto spalić, każdemu przypadkowi tak długo się bronić, do czasu duch jego wojsk pozwoli. Całe zatem ogłoszenie o opuszczeniu Sycylii okazuje się kłamstwem politycznym, jakich sobie organ neapolitański rządu za każdą razą pozwala, ile razy dyplomacya neapolitańska w dobrém świetle przed Europą okazuje się.

Depesza z Neapolu z dnia 25 lipca potwierdza ministeryum kilkunastu osobom do kamarylii namyślać przesłać paszporta z prośbą wydalenia się z granic. Generał Pianelli przyobiecał rozpuścić ziemskie bataliony; ale pytanie jest wielkie, czy król na to zezwoli. Generał Nunziato wydał rozkaz do strzelców, w którym oświadcza, że tylko z politycznych przyczyn wziął dymisy; zażądał strzelcom, że się udają za granicę i wzywają w końcu, ażeby walczyli za ojczyznę i wolnośćne instytucje. Łatwo się przekonać z tego, że wojska Neapolu nie zaszła żadna zmiana. Karol rezyduje jeszcze w Gaecie otoczona gwarancją, a król chwycie się dotąd jak trzcina. Podczas partya austriacka u niego jak dawniej tak i wszystko znaczący, każe się starać w Turynie, ażeby przymierza odporno zaczepnego, i nie ma żadnego wstępu, jak piszą do Indépendance z Turynu, do rokowania albo wspólnie ze Włochami, albo też na własną rękę o wydanie Wenecyi przez Austrię za wynagrodzeniem pieniężnym; ale chce się również zobowiązać w przypadku, aby Austrię Piemont w Lombardyi zaczęła, ażeby swemu sprzymierzeńcowi na pomoc wystarczały siły, ażeby był w stanie wyprzeć najezdnika. W Turynie i Wenecyi, skoro ta ostatnia z pod jarzma austriackiego przez ugodę lub wojnę uwolnioną zostanie, ma być pozostawione postanowić jaki rząd nadal będą chciały; co do państwa Kościelnego obecne granice być zachowane, i w razie wybuchu niespokojności, ma władza papieska przez włoskie lub neapolitańskie wojska być przywrócić. Czy może i chce rzeczywiście król Franciszek wytrwać, które przez swych pełnomocników w Turynie przedłożył, dotrzymać? Ofiarowaniem Sycylii i powołaniem Neapolu króla Wiktora Emanuela do nawiązania listu do Garibaldeggo z zaleceniem oszczędzenia lądu stałego. Równocześnie przybył pełnomocnik obozu Garibaldeggo, który mu zaproponował przeszerzenie broni, ażeby rozpoczęte w Turynie uklad bez przeszkody kontynuować można. Garibaldi mianował Depretisa prodyktatorem Sycylii. Podług wiedeńskiej depeszy zajmie się on najpierw organizacją kraju na wewnątrz i administracją, jako też i stosunkami dyplomatycznymi z innymi krajami. Ministeryum sycylijskie obsadzone jest obecnie kompletnie. Składa się ono z następujących mężów: ministrem spraw zagranicznych Gaetano la Loggia, finansów Giovanni di Giovanni,

oświecenia i robót publicznych Michele Ameri; spraw wewnętrznych Vincenzo Interdonato; publicznego bezpieczeństwa Gaetano S. Giorgio; marynarki Guiseppe Piola; wojny generał Sirtori; sekretarzem stanu i ministrem bez teki Francesco Crispi.

Milazzo będzie urządzonem na główny plac broni w operacjach przeciw Messynie i lądowi stałemu. Całą artyleryą, która do Palermo po troszę przybyła przeprowadzą do Milazzo.

Podług najnowszych wiadomości o bitwie pod Milazzo rozpoczęła się z rana walka przednich straż, która nie za długo stała się ogólną i morderczą. Bosco rozporządzał sześciu armatami, kiedy strzelcy alpejscy przyjęli bitwę nie czekając na swą artyleryą. O godzinie 3 minut 25 wdarli się ochotnicy do miasta po zdobyciu pięciu armat bagnetem, trzech przed i dwóch po za murem miejskim. W tej chwili rozpoczął parowiec „Veloce” ogień działowy na warownię, w której się królewscy zabarykadowali, wkrótce jednakże ochotnicy wylamali bramę i zdobyli jeden bastyon. Podczas tego przysły posiłki i kilka gwintowanych armat ochotnikom. Bramy miasta również i obydwie reduty fortecy wzięto szturmem, stąd tak znaczne straty po obydwóch stronach. W spotkaniu się kawaleryi przed miastem odciały dyktator prawą rękę zramieniem nieprzyjacielskiemu majorowi i kawaleryą jego rozproszył. Sycylianie bili się obok strzelców alpejskich walecznie.

Correspondence Bullier, z której szczegóły te wyjmujemy, donosi także, w sprzeczności z dawniejszymi wiadomościami, że wprawdzie Bosco dał odwrotu z honorami wojskowymi, ale nie otrzymał go, Garibaldi odpowiedział: „Mogą odciągnąć, kiedy im się podoba, ale bez broni.”

Rzym, 24 lipca. Papież oświadczył kardynałom, że Rzymu nie opuści.

Genoa, 26 lipca. Do Gazzetta Ufficiale piszą: Tak nazwana bitwa pod Milazzo odbyła się właściwie pod wsią Archi. Rozstrzygnięta została na korzyść Garibaldeggo przez kilka kompanii Toskańczyków i Lombardów, sekcją Garibaldeggo i strzelców etnejskich; uderzyli oni na wojska królewskie z okrzykiem: „dom Sabaudzki!” Nieprzyjaciel utracił wszystkie pozycje; pozostawił na polu bitwy 580 poległych, wielu rannych i w niewolę wziętych. Garibaldi miał 50 poległych, 100 rannych i 17 w niewolę wziętych. Po tej potyczce zdobyto Milazzo bagnetem, przy czem Garibaldi osobiście dowodził. Garibaldi kazał 39 obywateli i żandarmów rozstrzelać, którzy wrzucy oliej i wodę na wojsko jego lali.

Corriere Mercantile opowiada, że Aleksander Dumas przypatrywał się temu spotkaniu z pokładu parowca „Veloce”. Po bitwie uściskał Garibaldeggo.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 sierpnia. Poniedziałkowa Posener Ztg. zamieściła niemiecki tekst ogłoszenia tyczącego się używania języka polskiego w stosunkach z władzami w W. Ks. Poznańskim, które wydał naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, p. Bonin. Ponieważ dotąd z polskim urzędowym oneż tekstem nigdzie się nie spotkali, a treść jego mocno Polaków obchodzi, tłumaczenie tego ważnego ogłoszenia niemieckiego tu podać poczytujemy sobie za obowiązek. Brzmi ono jak następuje:

„Ustawa co do utrzymania i krzewienia języka polskiego w tutejszej prowincyi od niejakiego czasu ku temu się skierowały, aby i w stosunkach urzędowych z władzami język polski w większym zakresie zaprowadzić. Zjawiska które w kierunku tym się objawiły, w całej prowincyi występują w dość równy sposób, a ponieważ prócz tego niemal równocześnie się pokazały, wnosić można, że z miejsca jednego do nich zachęcono i wywołano takowe. Spostrzeżenie to i uwaga, że sprawa ta zarówno dla całej prowincyi jest ważną i dla tego też z jednego punktu powinna być uważaną i traktowaną, spowodowały pana ministra spraw wewnętrznych do złożenia ich na teraz w me ręce. Stosownie do tego, urzędy mnie pod-

ładne opatrzyć potrzebną instrukcją i wstąpiłem w porozumienie z władzami, które nie należą do mojego wydziału. Podając to niniejszem do wiadomości publicznej, zastrzegam sobie zarazem po nabyciu zupełniejszej znajomości położenia rzeczy, na podstawie istniejących przepisów prawnych i wyższych rozporządzeń, których tak ja, jak każdy mieszkaniec prowincyi najściślej przestrzegać i do nich się zastosować powinniśmy, dalsze kroki zarządzić i rozporządzenia te swojego czasu także podać do wiadomości publicznej.

Ale już teraz pragnę zapobiedz nieporozumieniom, które jak mi się zdaje, znaczną część wyżej nadmienionych objawów wywołało. Spostrzeżenia dotąd uczynione zaledwie wątpliwość pozwalają, że te objawy istotnie zostają w związku z wnioskiem posła Bentkowskiego i towarzyszy, który to wniosek przeszedłorocznej sesji w izbie poselskiej złożony, na zasadzie bardzo obszernego sprawozdania komisji z 3 maja 1859 (nr. 186 druków sejmowych) na posiedzeniu 48 d. 11 maja 1859 przyszedł pod obrady. Wniosek żądał od królewskiego rządu stanu:

odpowiednich kroków, nietylko ku rychłemu zaradzeniu uzasadnionym skargom w przedmiocie systematycznej krzywdy jaka się językowi polskiemu dzieje, ale nadto ku zapewnieniu temu językowi poszanowania i opieki.

Natomiast sprawozdanie komisji wniosku tego nie popierało, a uchwała izby poselskiej na posiedzeniu 48 d. 11 maja 1859 była następująca:

Zważywszy, że wprawdzie pojedyncze zażalenie niniejszego wniosku zdają się być uzasadnione, ale systematyczne pokrzywdzenie języka polskiego nie może być uważane za udowodnione, izba nad wnioskiem posła Bentkowskiego i towarzyszy przechodzi do porządku dziennego.

Znaczna część wyżej nadmienionych objawów które dotąd się pokazały, zdaje się opierać na wniosku dosłownie powtórzonym i na tém co do jego uzasadnienia przytoczono, natomiast zdaje się iż te objawy zupełnie pomieniły uchwałę izby poselskiej.

W obec tego nieporozumienia sądzę iż mam prawo i obowiązek już teraz na to przycisk położyć, że nie wniosek i jego uzasadnienie, ale jedynie uchwała izby poselskiej od królewskiego rządu stanu i królewskich władz może być uwzględniona. Poznań 20 lipca 1860.

Naczelny prezes prowincyi poznańskiej.

Bonin.

Wiadomości literackie.

— Panowie Alexander Przedziecki i Edward Rastawiecki zapowiedzieli wydawnictwo seryi trzeciej i ostatniej pomnikowego dzieła „Wzorów sztuki średniowiecznej”. Serya ta według prospektu, ma objąć: cztery tablice z miniaturami z księgi cechów krakowskich, Baltazara Bema, przedstawiające malarzy, kupców, krawców i rzemieślników; zabytki z czasów pogańskich, pochodzące z wykopalisk krajowych, pomiędzy innymi i posąg Swiatowida z muzeum tow. nauk, krakowskiego, jako najcenniejszy z tego rodzaju pomników. Siodła, rzędy, paski, klejnoty, hełmy, karabele z ostatniej wystawy krakowskiej, tarcza zygmuntońska, z pozostałości po Tadeuszu Czackim, nalewkę i czarę, dar wdzięczności króla duńskiego przechowywany u potomków bohatera w Tykocinie, malowania z części kaplicy jagiellońskiej w Krakowie. Wielko ołtarz u Panny Maryi w Krakowie, arcydzieło Wita Stwosza, drzwi spiżowe gnieźnieńskie z legendą świętego Wojciecha, portrety Kazimierza Jagiellończyka (z obrazu współczesnego odkrytego w Kolonii), oraz córek jego: Barbary księżnej saskiej (pędzla Cranacha w Dreźnie), Zofii brandenburskiej (w Ansbach) i Jadvigi bawarskiej (w Burghausen). Pomniki ze spiżu grobowe z kościołów krakowskich, należące do najcenniejszych pomników sztuki u nas, obrazy olejne z XVI wieku, w Bodzencinie i innych kościołach ziemi naszej po dziś dzień przechowywane, wreszcie piękne zabytki historyczne polskie, znajdujące się w muzeum starożytności w Moskwie i w zbrojowni cesarskiej w Carskim Siele.

Telegramy ostatnie.

Neapol, 30 lipca. Pomiedzy Garibaldim a generałem Clary zawartą została konwencya wojskowa. Neapolitanie zatrzymają warownie Syrakuzy, Agostę, Messynę, i będzie im wolno odwiedzać te trzy miasta. Żeglugą od Pharas do Messyny ma być wolna, i bandery równouprawnione. (Br. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Obwieszczenie. [1425]

W konkursie nad majątkiem księżki Augusta Edwarda Doepner z Poznania — właściciela handlu E. S. Mitta — zapadłym, jest prócz tymczasowego zarządcy H. Rosenthala z Poznania, księgarz Konstanty Teofil Elstner ząd, celem dalszego prowadzenia handlu, jako osobny tymczasowy zarządca masy ustanowionym. Wierzytelni dłużnika wspólnego wzywają się niniejszem, aby się w terminie dnia 9 sierpnia r. b. przed południem o 10 godzinie przed komisarzem ur. Rehfeldem, asesorem sądowym, w pokoju pod nr. 10 oznaczonym, pod względem zatrzymanego zarządcy tego lub też obrania innego tymczasowego osobnego (zarządcy) oświadczyli i wnioski stósowne w tej mierze uczynili.

Poznań, dnia 26 lipca 1860.

Królewski Sąd powiatowy, wydział pierwszy.

Obwieszczenie.

Grunt miejski, położony na ś. Marcynie pod nr. 68 (dawniej Krzysztofiwicz), ma być wydzierzawionym na rok od 1 października r. b. począwszy najwięcej ofiarującemu.

Tym końcem wyznaczylismy termin na dzień 9 sierpnia r. b. przed południem o godzinie 11 w budynku ratuszowym przed panem Plichtą, sekretarzem miasta, na który chęć najmu mających zapożyczamy z tym nadmienieniem, że warunki są do przejrzania w registraraturze naszej.

Poznań, dnia 18 lipca 1860.

Magistrat. [1426]

W księgarni Żupańskiego są do nabycia:

BAJKI

Franciszka Dzierżykr. Morawskiego.

Cena 6 złp. [1357]

W księgarni Maksymiliana Jagielskiego w Poznaniu (Wilhelmowski plac nr. 16) jest do nabycia: [1432]

KUCHNIA POLSKA

czyli

dokładna i długa praktyka wyrobiona nauka sporządzania potraw mięsnych i postnych, przez Józefa Schmidta.

Trzecie wydanie. Cena 1 tal. 20 sgr.

Wyprzedaż.

Od sukcesorów zmarłej w dniu 18 lipca r. b. właścicielki handlu pod firmą J. Griesingiera w Bazarze egzystującego, zostałem administratorem mianowany i przez sąd powiatowy zatwierdzony. Z powodu, iż handel ten ma być rozwiązany, sprzedają się tamże towary, mianowicie **cygara hawańskie** i inne dobre gatunki, po znacznie niższych cenach. [1429]

A. Sobiecki.

INWITACYA. [1431]

Zabawa towarzyska Straży ogniowej odbędzie się w razie pogody w niedzielę dnia 5 sierpnia w **Dębinie**.

Zapraszamy wszystkich członków naszego Towarzystwa, aby w dniu oznaczonym zgromadzili się na Małych Garbarach nr. 9 po południu o 1 godzinie z oznakami Straży ogniowej.

Wyjście nastąpi punktualnie o godz. 1. Każdy przychylny Straży ogniowej będzie przy naszej zabawie pożądanym gościem.

Poznań, dnia 1 sierpnia 1860.

Dyrekcya Straży ogniowej.

Guwernantka, Polka, może być umieszczoną. Gdzie wskaże ekspedycya Dziennika Poznańskiego. [1428]

Dom. Wiatrów pod Wągrówcem potrzebuje zdatnego **ko** wala pod każdym względem. [1427]

Ogłoszenie. [1313]

Pod powagą poniżej wymienionej władzy agituja się:

A. abluicye rent, ciężarów gruntowych, tudzież regulacye według prawideł ustawy daty 2 marca 1850 r. w następujących posiadłościach:

- a. w powiecie odolanowskim: 1. w Budgaju, abluicya rent, 2. w pustkowiu Krzyżno w gminie Granowieckiej, abluicya ciężarów gruntowych, 3. w pustkowiu Zawidza w gminie Świeca, abluicya ciężarów gruntowych, 4. w Bonikowie, abluicya rent, 5. w mieście Odolanowie, abluicya danin w chmielu i owsie, oraz czynszów;

- b. w powiecie krotoszyńskim: 1. w Borownicy, abluicya ciężarów gruntowych posiadłości Kappla, 2. w Dziewiątych, podobna abluicya posiadłości Stachego, 3. w Starym Kobylinie, podobna abluicya ciężarów posiadłości dziedzicznych, 4. w Złotym Kokocie, podobna abluicya, 5. w Krotoszynie, abluicya czynszu gruntowego na posiadłości pod liczbą 286, 6. w Ligocie, abluicya ciężarów gruntowych, 7. w Pyrzycach, podobna abluicya na posiadłościach pod numerami 3cim i 30stym, 8. w Rochach, podobna abluicya na posiadłościach właścicieli, 9. w Ujazzdzie, podobna abluicya, 10. w Zdunach, podobna abluicya na na posiadłości pod liczbą 419/20;

- c. w powiecie czarnkowskim: 1. w Kruszewie, abluicya ciężarów gruntowych, 2. w Walkowicach, abluicya czynszów gruntowych, oraz praw do do drzewa, pastwiska i ściółki;

d. w powiecie chodzickim: w Smolarach, abluicya ciężarów gruntowych chałupników tamecznych.

B. podziały wspólności, separacye, zniesienie praw do drzewa i do pasienia inwentarzy itd. według przepisów ordynacyi dotyczącej podziału wspólności daty 7 czerwca 1821 i uzupełniającej takową ustawy daty 2 marca 18:0 r. w następujących posiadłościach:

- a. w powiecie odolanowskim: 1. w Hucie, regulacya i separacya,

- 2. w pustkowiu Nychy, abluicya praw do budulcu i drzewa opałowego, 3. w Wielowsi, regulacya i separacya; b. w powiecie krotoszyńskim: 1. w Dobrzycy, abluicya praw do do drzewa opałowego, służących probostwu tamecznemu, 2. w Korytnicy, regulacya i separacya, 3. w Staniewie, Lipówce, Czarnym-sadzie, Obrze, Orli i Wykowach, abluicya praw do drzewa; c. w powiecie obornickim: w Rogoźnie, podział pastwiska, d. w powiecie pleszewskim: w Tursku i Laskowie, separacya pastwisk, e. w powiecie ostrzeszowskim: w Kuźnicy Słupskiej, podział wspólności i regulacya gospodarstwa Krystowskiego; f. w powiecie średzkim: w Siedleckich Ołędach, abluicya praw pasienia; g. w powiecie chodzickim: 1. w Brodden, abluicya praw do budulcu, tudzież drzewa opałowego, służących wolnemu sołectwu, 2. w Smoigrach, podział pastwiska, 3. w Uściu, separacya wspólnie używanego pastwiska Dombrowa zwanego, przypadłego jako indemnizacya Uściowi, Ołędrom Uść i Motylewu; h. w powiecie gnieźnieńskim: w Maleninie, separacya, i. w powiecie wargowickim: w Ołędach Stare Brzeźno, separacya; k. w powiecie wyrzyskim: w Nakle, separacya i abluicya praw pasienia w rewirze leśnym, Paterke zwanym.

Interesowane w sprawach tych osoby, z nazwisk niewiadome, wezwane są niniejszym, aby się w terminie, w Poznaniu na dzień

3 września r. b. o godzinie 11 przed południem

w izbie instrukcyjnej gmachu Komisji generalnej wyznaczonym do Wgo Biefel radcy regencyi w celu dopilnowania służących im praw zgłosili. Wszakże w przeciwnym razie obowiązani będą przestać na tém, co w sprawach tych zdziałaném będzie, chociażby nawet uszczegółek ponieśli, żadne bowiem późniejsze excepcye już przypuszczonemi być nie mogą.

Poznań, dnia 20 czerwca 1860. Królewska Kommissya Generalna W. Księstwa Poznańskiego.

Na Ciwaliszewie pod nr. 16 i przy ulicy Weneckiej pod nr. 43 są mieszkania za 30 tal., za 46, za 56, za 60, za 100 i za 110 tal. rocznie od 1go października r. b. do wynajęcia. [1430] Beyer.

Przybyli do Poznania.

- Dnia 1 sierpnia. Bazar: Wł. dóbr Paliszewski z Gembic, prob. Jarnusiewicz z Wielichowa i pani hr. Potulicka z Wielkich Jezior. Mylusa Hotel Drezdeński: Rotm. Seydlitz z Leszna, wł. dóbr Lehmann z Nietazkowa, naddzierż. Petrick z Rawicza, kupcy Glaser z Jessnitz, Schmalhausen i Meyer z Wrocławia, Prinz z Düsseldorfu, Abelsdorff, Friedländer i Toussaint z Berlina. Buscha Hotel Rzymski: Porucz. Nattig ze Zgorzelic, wł. huty Mittelstädt z Ludwikowa, wł. dóbr Kennemann z Kłeki i Runge z Miastowic, panna Zychlińska z Piasków, kupcy Bringer z Wrocławia i Schönheim z Bydgoszczy. Hotel du Nord: Wł. dóbr Zółtowski z Ujazdu, aktor Holzstamm i aktorka panna Michaelis z Berlina. Ochmiga Hotel Francuski: Wł. dóbr Pruski z żoną z Pieruszyc, piwowar Hoffmann z Tscheplina, bankier Levy z Leszna, kupcy Kopler z Berlina i Levy z Landsberga. Pod Czarnym Orłem: Były pułk. Rohrman z Gabel, gosp. Smoliński ze Suków, panna Graumann ze Smolu, ochot. Szeniec z Głogowa, kap. Bukowski z Ruchocinka i Clausen z Leszna, panna Sobolińska z Nowogofwarku i proboszcz Matecki ze Solca. Sterna Hotel Europejski: Wł. dóbr Bayer ze Skórzewa i Grabowski z Kopinka, dzierz. Bayer i Adler z Merzdorfu i kupcy Amardt z Gdańska i Jaffe z Berlina. Hotel Paryski: Wł. dóbr Sawicki jun. z Rybna, handlarz Reinhard z Drezna i kupiec Lewin z Wągrowca. Hotel Berliński: Wł. dóbr Ławicki sen i jun. z Sorgen, Jaraczewski i panna Jaraczewska z Sobiejuh, pani Wette z Bazyli i Gugent z Genewy, proboszcz Marcinkowski ze Strzelna i Dąbrowski z Wróblewa, księża Czerwiński z Wrześni i Teszwiński z Mixtola, wł. dóbr Rahn z Gorzyczek, kup. Nelson z Richmondu i insp. Riesenberger z Hansdorfu.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 1 sierpnia. Zyto: ceny wyższe, na sier. 45 1/2 - 1/4, sier. wrz. 44 1/4, wrz. paź. 43 2/3 - 3/4, paź. list. 43 1/4 tal. pł. Okowita: również po wyższych cenach, wyp. 75,000 kwart, z beczka na sier. 17 1/6 - 1/4 - 1/2, wrz. 17 1/2, paź. 16 3/4, pł. 17 żąd., paź. list. gr. 16 1/3 pł. 16 1/2 tal. żąd.

Begin, 31 lipca. Pszenica: w miejscu 25 szefli 72-84 tal. wedle jakości. Zyto: z powodu plusków ceny się podniosły, wyp. 10,000 centnarów, w miejscu 2000 funt. 48-50, na lip. 47 1/2 - 48, lip. sier. 47 1/2 - 3/4 - 1/2 pł. 48 żąd., wrz. paź. 46 1/2 - 48 - 1/4 pł. 47 1/2 żąd., paź. list. 45 3/4 - 46 1/2 pł. 46 1/2 żąd., list. gr. 45 - 1/4 pł. 45 1/2 żąd., na wiosenną odstawę 45 - 1/4 tal. pł. Jęczmień: 25 szefli 25-30 tal. Owies: na odstawę obrót ożywiony po dobrych cenach, w miejscu 1200 funt. 25-30, na lip. 25 3/4 - 26 pł., lip. sier. 25 żąd., wrz. paź. 24 1/2 - 3/4, paź. list. 24 1/2, na wiosenną odstawę 24 1/4 - 1/2 tal. pł. Oliej rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez

beczki 11 1/2 pł., na lip. lip. sier. i sier. 11 1/2 żąd., wrz. paź. 11 1/2 - 1/4, paź. list. 11 1/2 - 1/4, list. grud. i gr. stycz. 12 1/2 pł., 12 1/2 żąd. Oliej lniańcy: w miejscu 10 1/2 tal. Okowita: przy dosyć ożywionym obrocie znacznie wyższe, w miejscu bez beczki 1 - 1/6, na lip. lip. sier. i sier. wrze. 1 3/4, wrz. paź. 17 1/2 - 2/3 - 3/4, paź. list. 17 1/4, list. gr. 16 1/4 - 1/3, gr. stycz. 16 1/4 - 1/2 wiosenną odstawę 16 2/3 - 3/4 tal. pł.

Table with columns: Na targu, piękna, sred., posle, and rows for various commodities like Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzep zimowy, Rzepak.

Na giełdzie: Zyto: mocniej się trzyma w cenie, na lip. 50, lip. sier. 45 1/2, wrz. 43 3/4, wrz. paź., 43 - 1/4, paź. list. tal. płac. Oliej rzepiowy: w miejscu pł., na lip. lip. sier. i sier. wrz. 11 1/2, wrz. paź. 11 1/2, paź. list. 11 1/2 tal. żąd. wita: cenę regulacyjną za lipiec ustano na 17 1/2 tal.; w miejscu 17 2/3, lip. lip. sier. wrz. 17 1/6, wrz. paź. 16 3/4, paź. list. tal. pł.

Szczecin, 31 lipca. Na targu: Pszenica: węgpeł 84 1/2, Zyto nowe: 46 1/2 - 52. Jęczmień: now. Owies: 31 - 32 tal. Pszenica: dobrze się trzymała w w miejscu żółta 78 - 83, na lip. sier. 84 żąd., wrz. paź. 82, paź. list. 80, na odst. 76 tal. pł. Zyto: wyższe ceny, w sciu 46, na lip. 44 3/4 - 1/2 - 1/4, lip. sier. wrz. paź. 44 - 1/4 - 1/2 - 3/8, paź. list. 43 1/4 pł., list. gr. 43 1/2 żąd., na wiosenną od 42 1/2 - 43 tal. pł. Jęczmień i Owies: obrotu. Rzep zim. w miejscu 82 1/2 - 83 sier. wrz. suchy 85 tal. pł. Oliej rzepiowy: dobrze się trzymał w cenie; w miejscu żąd., na lip. 11 1/2, lip. sier. 11 1/2, wrz. 11 1/2 pł., 12 tal. żąd. Okowita: w im bez beczki 18, na lip. sier. i sier. wrz. wrz. paź. 17 1/2, paź. list. 16 2/3 - 3/4, na senną odstawę 16 1/2 tal. pł.

CENY TARGOWE

Table with columns: w mieście Poznaniu, 1 sierpnia, and rows for various commodities like Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owsa, Grochu do gotow., Rzepiu zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiku letowego, Rzepiku letowego, Kartofli, Masła, garn., Koniczyny czerw., Koniczyny białej, Słomy, Oleju cent., Spirytusu (beczka 100 kw.), 80% Tral.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 31 lipca.

Table with columns: Papiery pruskie, % and rows for various securities like Pożycz. dobrow., dito rząd., Obligi długu skar., Listy zast. March., etc.

Table with columns: Rosy. pożycz. angielskie, % and rows for various foreign securities like Polsk. obligi skar., dito Cert. A. 300 zł., etc.

Table with columns: Akcje bankowe i kredyt., % and rows for various bank stocks like Berl. Stow. kom., Berl. Tow. hand., Gdański bank przyw., etc.

Table with columns: Kurs giełdy w Wroclawiu dnia 31 lipca, % and rows for various securities like Papiery i pieniądze, Dukat, Frydrychsdory, etc.

Table with columns: Akcje Salskich kolei, % and rows for various railway stocks like Freiburg, dito now. Emis., etc.